Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egz. 15 groszy

Front Polski Zbudzonej

Organ Radykalnego Ruchu Uzdrowienia

Adres Redakcji i Administracji:
Katowice, Kościuszki 45, parter.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny
u agentów i kolporterów 30 groszy.
Ogłoszenia: ½ strony 80,— zł, ¼ str. 40,— zł.
Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Walczymy o pracę i chleb, o odżydzenie Polski oraz o dobrobyt obywateli

Nr. 4. Katowice-Warszawa, dnia 16—30 listopada 1933 r. Rok 1.

Dwie drogi!

Obywatele! Rodacy! W obecnem bardzo ciężkiem położeniu gospodarczem i finansowem naszej wielkiej i drogiej nam Ojczyzny, **mamy tylko dwie drogi i to: jedna do zupełnego upadku lub druga pewnego uzdrowienia.**

Wszyscy Obywatele, którzy mają poczucie odpowiedzialności za losy Państwa, za przyszłość Narodu i przyszłych generacji, muszą **polską, słowiańską wadę bierności oraz rozproszkowania sił** w własnem interesie **zwalczyć** i śmiało spojrzeć prawdzie w oczy, a następnie **obrać sobie za głosem sumienia jedną z tych dwuch dróg.**

Jest **wielką i gorzką prawdą,** że stan robotniczy głoduje, urzędniczy biednieje, kupiectwo i drobny handel bankrutuje i panuje ogólne niezadowolenie, naco dowodów nie potrzeba przytaczać. **Że w najbliższych miesiącach będzie może gorzej,** to także nie jest żadną tajemnicą.

Podkreślam, że są tylko dwie drogi dla naszego Narodu, **jedna droga: to droga obecnego bałaganu i zgnilizny partyjnej, prowadząca do zupełnego upadku,** i **druga droga, to droga uzdrowienia i zadowolenia wszystkich obywateli,** prowadząca cały naród do lepszego, szczęśliwego jutra!

Tą pierwszą wygodną drogą kroczą wszyscy zbankrutowani partyjnicy w szkodliwej Państwu opozycji, z przestarzałemi programami partyjnemi jak: Endecja, Chadecja, Witosowcy, Enpeerowcy, P. P. S. i komuniści oraz wszyscy znani i nieznani złodzieje grosza publicznego, żonglerzy polityczni, szkodnicy Państwa i ci, dla których Ojczyzną własna kieszeń.

Drugą drogą, coprawda ciernista, lecz **przez Polskę błogosławioną,** kroczą rzeczywiści patrjoci, którzy do czasu powstania R. R. U. należeli często do różnych zbankrutowanych, wyżej wymienionych partej. Patrjotom tem przoduje „Radykalny Ruch Uzdrowienia", wskazujący kierunek do szczęścia, radości i zadowolenia całego społeczeństwa. —

Pierwsza droga prowadzi do coraz większego bałaganu, do większego kryzysu, do dalszego zubożenia mas robotniczych i urzędniczych, do bankructwa stanu średniego, do upadku gospodarczego, do bankructwa finansowego i do liberalizmu żydowskiego lub bezbożnictwa bolszewickiego oraz do ogólnej demoralizacji. W konsekwencji opanuje naszą Ojczyznę **szkodliwe wolnomularstwo żydowskie, bezbożnictwo bolszewickie i żywioły obce duszy naszego narodu polskiego i rasie słowiańskiej. Ta pierwsza droga, to droga powolnego narodowego upadku, zgnilizny moralnej, zła ogólnego i ostatecznej śmierci** narodu, którego wolność i egzystencja tylu ofiarami została odkupiona.

Druga, przez Polskę błogosławiona droga „Radykalnego Ruchu Uzdrowienia" prowadzi pewnie do uzdrowienia kochanej Ojczyzny, a po przeprowadzeniu programu zapewni wszystkim obywatelom pracę i chleb, ożywi handel, kupiectwo i rzemiosło, stworzy dobrobyt całego narodu. Zwalczy alkoholizm, ugruntuje moralność i etykę chrześcijaństwa w całem Państwie Polskiem; zlikwiduje wszelką demoralizację, jak też i złodziei grosza publicznego.

Idąc drogą „R. R. U." Polska stanie się najszczęśliwszym krajem w Europie, w którem nie będzie podłej nienawiści ras, klas, wyznań, partyj, lecz upragniona **harmonja społeczna.** Oto droga R. R. U., droga życia, pracy idei, **prowadząca nasze Państwo do potęgi mocarstwowej i kolonjalnej!**

Polska cała musi iść tą przezemnie wskazaną drogą, by stała się także **organizatorką** i kierowniczką **całej bratniej słowiańszczyzny** oraz **prawdziwem błogosławieństwem dla wszystkich ludów żywotnej rasy słowiańskiej.** Przyszłość Europy i świata wymaga, by narody słowiańskie włącznie z bratnim narodem rosyjskim, nie zwyrodniały we wzajemnej nienawiści, — a raczej przodowały solidarnością i kierowały się etyką chrześcijańską, cywilizacją i kulturą zachodnioeuropejską, by **w przyszłej szczęśliwszej Europie,** w której będzie **przeszło 50 procent Słowian,** panował dobrobyt, pokój, radość i sprawiedliwość społeczna, **by nie było bezrobotnych oraz głodnych.**

Wzywam was wszyscy obywatele, rodacy i słowianofile bez względu na waszą dotychczasową przynależność partyjną, **do błękitnego obozu R. R. U., na tę drogę jedynego pewnego ratunku naszego Państwa i całej Słowiańszczyzny.** Wszyscy, którzy w głębi swej polskiej niezatrutej duszy słowiańskiej **zrozumieją mój zew, staną się największemi propagatorami idei R. R. U.** oraz mojemi **najlepszemi otwartemi lub cichemi współpracownikami dla lepszego jutra w myśl dobrze pojętej idei narodowej.**

Polacy zbudźcie się! Wybiła godzina wyścigu pracy, jak to rozumnie nasz marszałek Piłsudski powiedział. **Wzywamy Was! Polacy zbudźcie się!** Do pracy — do czynu!

Cześć Ojczyźnie!

Józef Kowal-Lipiński.

Gangrena

Dzień rocznicy odzyskania niepodległości ojczyzny, jest dniem radości, — dniem dumy. — Winien być też dniem zadumy. — Trzeba sobie zdać sprawę z bilansu, — jakim jest dorobek społeczeństwa za ubiegły rok, jakim on jest w stosunku do poprzednich lat i jakie prace nas czekają. Czego wymaga od nas rzeczywistość.

Dumni możemy być, że za sobą mamy wojny zwycięskie, że zniszczone warsztaty przez pożogę wojenną przywróciliśmy do stanu używalności, że szkolnictwo nasze stale się rozwija i skrzepia w polskości dusze przyszłych pokoleń. I że obcy podziwiają naszą armję, — rosnącą flotę i ukochane dziecko Polski: Gdynię.

Zajęliśmy silną pozycję w gronie narodów Europy.

Ale, czy to wszystko co mieliśmy uczynić? **Czy tu już rozpoczyna się czas spoczywania na laurach?**

Spójrzmy w życie narodu. - Straszne zmaganie się z kryzysem, ze wszech stron wściekłe ataki wrogów, starających się burzyć u podwalin nasze dzieło. — Bo zubożenie ludności przez kryzys i jej nędza, to najodpowiedniejsze chwile, by sączyć w duszę niewiarę i zniechęcenie. — Mnożą się w nieskończoność aresztowania za komunizm, w którego rozsiewaniu prym dzierżą żydzi, — mnożą się procesy o „zajścia" chłopskie, chłopów kierowanych najpodlejszemi rękoma przeciw braciom, — burzy się podjudzana przez Berlin hajdamaczyzna, szaleje prowokacjami coraz bezczelniejszemi niemczyzna i groza wieści o okrutnych morderstwach raz po raz przelatuje po kraju.

Na to nam oczu nie wolno zamykać dziś, gdy stajemy przed nowym rokiem istnie nia niepodległości. Mieliśmy je otwarte dotychczas i w dwujnasób usilnie zwalczać gangrenę musimy!

Komunizm, hajdamaków, próby rozruchów, te będzie umiał rząd zlikwidować. — Lecz by radykalnie zlikwidować komunizm, rozruchy, morderstwa, **trzeba zniszczyć grunt im podatny.** — **Bo kwitnąć mogą li tylko na tle nędzy.** — Dusza Polaka jest duszą na wskroś szlachetną, nie zapragnie „raju" komunistycznego, nie wyciągnie ręki na brata i nie skłoni się do zabójstwa lub mordu, jeśli normalne warunki rozwoju otrzyma i jeśli odczuwa nad sobą opiekę tych, którym złożył w dłonie ster życia narodu.

Leży przedemną odpis trzech pism wszystkich towarzystw i organizacji bez różnicy kierunku politycznego gminy Kochłowic, o ratunek przed unieruchomieniem kopalni „Wirek": do ministra przem. i handlu, do dyrektora kopalni pana von Todleben i do Wyższego Urzędu Górniczego.

Krwią i łzami pisane apele. — Piszą do ministra: „posiadamy niezłomną nadzieję, że **pan Minister nie pozwoli** łapie hitlerowskiej **wyrwać ostani kawałek chleba z rąk powstańca...** nieda zatrjumfować hydrze pruskiej nad bezbronnym ludem polskim." A panu dyrektorowi von Todleben (Polakowi): ...„bo **nie stagnacja gospodarcza, ale szatańskie intrygi niemieckiego kapitału,** będącego bezwładnem narzędziem szalejącego hitleryzmu, dążącego do ukąszenia **Polski** w najczulsze miejsce, jakim jest **przemysł śląski, były właściwym powodem wysunięcia tak haniebnego wnisku o zatopienie kopalni „Wirek"... i niestety** w tym wypadku stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, **że właśnie Pan poświęcił się z całą energją dla spełnienia rozkazu podyktowanego przez wrogi kapitał...** pozatem zwrócą się podpisani do władz górniczych z prośbą o odwołanie Pana z kopalni, bo **pozapobieraniem wielkich pensji miał Pan jeszcze inne obowiązki, które określił w ubiegłym roku Pan Minister Zarzycki, a z których się Pan nie wywiązał".**

Niestety! „Wirek" unieruchomiono. — 1200 ludzi opuściło ten warsztat pracy, część poszła na urlop turnusu **wątpliwe, czy otrzymają pracę.**

Niemiecka „kultura"

Sąsiedzi nasi zachodni słyną ze swoich pretensji do przodowania wszystkim narodom w kulturze. — Słynny na cały świat jest ich program „Kulturkampfu". — nie mniej uważają się razem z żydami za naród „wybrany". — My, mając z nimi wiele styczności, wiemy, co o tem wszystkiem sądzić. — Dziś dorzucimy jeszcze jeden kwiatek do wieńca kultury Niemiaszków:

Onegdaj w Kobiorze pow. Pszczyna wpadło do spody Machalicy, sześciu pionierów niemieckiej kultury, roazpoczęli tam awanturę, w trakcie której ciężko poranili nożami bufetową.

Brawo bohaterzy „majchra"! Najbezpieczniej i najkulturalniej, z nożem na bezbronną kobietę!

Policji, która przyszła ich sprzątnąć, stawili opór, rycząc „Heil Hitler", — i „Deutschland ueber alles".

Ostatecznie tragarze kultury zostali osadzeni w kryminale, gdzie między opryszkami, znajdą się w swojem towarzystwie.

Horendalne zażydzenie

Jak postępuje opanowanie naszego życia społecznego przez żywioł żydowski, świadczyć może ten usłyszany w liczbach fakt zażydzenia kół prawniczych w mieście Łodzi. Oto na ogólną liczbę tamtejszych adwokatów 195, — żydów jest tylko 109, a polkich aż.... 89.

Trochę lepiej ma się sprawa z adwokatami młodszymi, tak zwanymi aplikantami; oto na ogólną liczbę 78 aplikantów wypada tylko 70 żydów, a aż... 8 chrześcijan! Zapytujemy, kiedy skończy się tak skandaliczna nagonka na pożyteczną mniejszość narodowości żydowskiej? —

Uważamy, że tych 8 aplikantów należałoby skierować do Kongo, — albo do Palestyny, by dzieciom naszej Ojczyzny przygotowali miejsce.

A pan von Todleben udał się na kopalnię „Hildebrand". — Szczęść Boże!!!

Dziwne. — Naprawdę dziwne. — A jakie smutne. — Bo któraż to już z rzędu kopalnia. — Która huta...

A co się dzieje w duszach tych biedaków, którzy odeszli z tych warsztatów... Czy naprawdę nie ma środka na to, by przepędzić zagraniczną hołotę, która rujnuje nasz przemysł? — Jak czarne kruki zleciały się Niemcy, Holenderzy, Belgowie, Francuzi i djabli wiedzą jacy cudzoziemcy, eksploatują naszą ziemię, niszczą warsztaty rabunkową gospodarką nie wkładając żadnych inwestycji, czynią nędzarzami tysiące robotników, spychają ich w krańcową biedę i pchają w objęcia komunizmu.

Już w poprzednim artykule biliśmy na alarm, że dzieją się zbrodnie bez kary, — że są ludzie, którzy swą ohydną pracą nietylko rujnują społeczeństwo i z dóbr narodu czynią straszną broń przeciw Polsce, bo pozbawiają tysiące ludzi chleba, rujnują nasze warsztaty, sieją nieufność do kraju, w którym robotnicy chcą widzieć opiekę przed łotrowskim kipitałem.

Zbieg okoliczności sprawił, że w parę dni później prokuratorja wkroczyła w gospodarkę „Wspólnoty Interesów" i huty Batorego (dawniej Bismarka). — Ile wynoszą straty Państwa na machinacjach „rycerzy przemysłu", okaże niewątpliwie dalsze śledztwo, dziś już można mówić, że będą olbrzymie, że mnóstwo robotników niepotrzebnie wyrzucono na bruk, a panowie generalni dyrektorowie zdobyli na pozbawiu G. Śląsku kolosalne majątki, a nie mniejsze poskupowali w Niemczech. Stwierdzono, że władca huty Bismarka wydał setki tysięcy na tancerki w Wiedniu, a iluż robotników tejże huty zdedukowanych mrze do dziś z głodu?!

Gangrena toczy przemysł śląski, najwyższy czas zabrać się do operacji i bezwzględnem cięciem uwolnić Polskę od potwornych pijawek, które chcą zamienić kraj mlekiem i miodem płynący w cmentarzysko. — W przeciwnym razie za „Ficynusem", „Wirkiem" pójdą inne, — już dziś przebąkują, że z wiosną kolej ma przyjść na „Litandrę".

My w to nie wierzymy. — Osthilfe musi być sparaliżowaną!

Sejm obraduje. — Czekamy stamtąd czynu. — Bo czynu a nie paplaniny nam trzeba! — Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U., który może tej gangrenie kres położyć.

esceha.

ESCEHA.

W PIĘTNASTĄ ROCZNICĘ

POLSKO!
PRZED PÓŁTORA WIEKIEM
ZDARTO Z TWYCH RAMION KRÓLEWSKĄ
PURPURĘ,
W KIR CIĘ SPOWINIĘTO.
NIEBO ZSZARZAŁO... PRZYBLADŁO...
A BOŻEJ ZIEMI
CHORAŁU BÓL PŁYNĄŁ. —

. . . .

GROMY DZIAŁ! KOS BŁYSKAWICE!
TENTENT RUMAKÓW SOMMOSIERRY
I ROK CZTERNASTY...
.... OŚMNASTY...
I CHYBOT BIAŁYCH SKRZYDEŁ ORLICH!
— ZMARTWYCHWSTANIE! —
KIR SPURPUROWIAŁ W KRWI SZKARŁACIE
TWYCH WIERNYCH DZIECI. —
POLSKO!
GDY ZYGMUNT DZIŚ Z WAWELU WIEŻ
PIĘTNASTĄ WYDZWANIA ROCZNICĘ,
ŚLUBUJEM CI SWÓJ ŻYCIA ZNÓJ
BYŚ WZROSŁA ZNÓW
OD MORZA AŻ DO MORZA!

1918 — 1933

Piętnaście lat mija, od chwili, jak odrodzona Polska zajęła miejsce wśród państw europejskich. Odrodzenie Polski zostało zdobyte ofiarą, pracą i walką — t. zw. „szaleńców", z budowniczym Państwa marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele.

Hasła marszałka Piłsudskiego niepodległościowe i walki o całkowitą wolność Polski z pod 3-ch zaborów, gluszono hasłami większości społeczeństwa, składającego się do ugody i kompromisów. Garstka zrozumiała zew wodza do Polski odrodzonej do Polski niepodległej mimo, że olbrzymi odłam narodu godził się z fatalnym stanem rzeczy — niewolą.

W trudnem położeniu znajdował się Budowniczy Polski tembardziej, że sytuacja tak w zaborze rosyjskim jak i w zaborze pruskim była prawie beznadziejna. Jednak garstka patrjotów wiary w przyszłość narodu nie straciła i przystąpiono do organizowana strzelca — legjonów.

Niewola zatruła duszę narodu polskiego i trzeba było walczyć z wadami narodowemi, małodusznością, ugodowością i biernością polską. Zadanie nadludzkie zostało genjalnie przez marszałka Piłsudskiego spełnione. Nie upadli patrjoci na duchu, gdy Niemcy Marszałka osadzili w twierdzy magdeburskiej, a legjonistów internowano w niemieckich obozaach koncentracyjnych.

Marsz. Piłsudski budził coraz silniejszy poryw w sercach obywateli, by złamać niewolę i powołać do życia Państwo Polskie. W 1918 r., gdy potęga Niemiec się załamała, Piłsudski odzyskał wolność i wrócił do Warszawy, na gorące życzenie całego narodu, został Naczelnikiem Państwa.

Bagnetem żołnierza polskiego, powstańca wielkopolskiego i śląskiego wyrębywano granice Państwa Polskiego. Granice wschodnie znajdowały się w ogniu krwawych walk trzeba było ratować Lwów i Śląsk oraz budować wyniszczoną, ogłodzoną i zbiedniałą Polskę. W ciągu 15 lat Polska odrodzona dowiódła, że jest dojrzałą, by stać się mocarstwem i organizatorką świata słowiańskiego.

W r. 1933 wzywam do pracy, by Polska odrodzona była uzdrowioną w myśl realnego oraz opatrznościowego programu R. R. U.

Polacy zbudźcie się! Nastąpił drugi etap walki ideowej, by stworzyć Polskę uzdrowioną, potężną Polskę ogólnego dobrobytu, w której nie będzie bezrobotnych, głodnych i szkodników społecznych.

Niech żyją dzielni organizatorzy i działacze R. R. U. — Pionierzy Polski Jutrzejszej!

Józef Kowal-Lipiński.

Chcieć to móc!

Stare to powiedzenie, a jednak przez mało kogo rozumiane i w życie wprowadzone. Ileż to razy, przystępując do zorganizowania jakiejkolwiek akcji lada najmniejsza przeszkoda ludzi zniechęca, doprowadza do zwątpienia i do rezygnacji z dalszej pracy. A biada słabym na świecie! Nad słabymi przechodzi świat do porządku dziennego, załatwia się z nimi krótko i doraźnie, chwieje nimi, jak trzciną, wreszcie łamie ich i wyrzuca poza nawias życia społecznego. Tych słabych mamy dużo, dużo niestety. Przyjść do nich, nakłaniać ich do współpracy w jakimś ideowym kierunku, wtedy rozkładają oni ręce w zwątpieniu, mówiąc: „szkoda czasu, szkoda zachodu, nie damy rady sami, rząd nie popiera nas, trzeba żeby wszyscy tak myśleli i czynili, a cóż my, garstka, poradzimy i t. d. i t. d." O jakież to puste gadanie! Rząd nie może nam inspirować rzeczy, jakie dla nas wydają się potrzebne. Naród stanowi sam o sobie, i my jako naród musimy umieć swą wolę, podporządkowaną idei dobra Ojczyzny, objawić, a rząd wtedy z wolą narodu liczyć się będzie. Ogół składa się z jednostek i właśnie każda idea wychodzi zazwyczaj od jednostki, a jedynie przyswajanie sobie tej idei przez coraz szersze okręgi obywateli tworzą wolę ogółu, (ideę ogółu), której nic się oprzeć nie zdoła. I właśnie tych, słabych duchem, w zarodku wątpiących w swe własne siły i w powodzenie sprawy należy nam brać w opiekę, trzeba im w umyśle i w sercu ideę zbudzić i wyryć maksymę: Chcieć to móc! Nie wolno nam zgóry mówić: szkoda czasu i pracy, nie uda się nam... bo właśnie, gdy będziemy „chcieć" to i będziemy „mogli" i każde przedsięwzięcie musi się nam udać. Musimy jednak pracować i w wiarę w dobre rezultaty szerzyć, ani na chwilę nie dopuszczając do siebie najmniejszego zwątpienia, — drugich od zwątpienia odwodzić i iść, iść, uparcie, iść naprzód ze stanowiska naszej idei w górę podniesionym. Tak szli ci którzy ongiś Polskę budowali, umacniali, z taką wiarą w zwycięstwo szli w bój nasi powstańcy, z taką wiarą Piłsudski stawiał czoła przeszkodom w swej pracy nad odrodzeniem i odbudową Polski, z taką wiarą my musimy iść naprzód z naszemi hasłami. Precz zwątpienie, precz wahania się, precz obawa przed przeszkodami! Wiary, wiary, silnej wiary w zwycięstwo nam potrzeba! Raz przyjąwszy ideę w swe serce, niech nikogo żaden wzgląd, żadna czyjaś podstępna gra słów, żadna groźba czy agitacja nie zawrócą z raz obranej drogi, wiodącej do celu najszczytniejszego każdemu prawdziwemu Polakowi, jakim jest potęga Polski. Życie samo i świat, liczy się tylko z mocnymi duchem; nie kieszeń, nie fortuna materjalna, dobytek przy pomocy Bóg wie, jakiej ilości fałszu, obłudy pochlebstwa, oszustwa i krzywdy ludzkiej, stanowią o wartości człowieka, ale przedewszystkiem moc jego ducha, siła woli i świadomość wytknietych sobie przez niego celów szlachetnych. Więc też nie żałujmy trudu, by wątpiących krzepić na duchu, niezdecydowanych przekonać, wierzących umacniać i utwierdzać, a zapłatą nam będzie zwycięstwo idei, zapłatą będzie nam Polska taka, jaką wymarzyli sobie nasi bojownicy o wolność, o jakiej śniły rzesze młodzieży jawnie lub skrycie pod zaborami, o jakiej dziadowie wnukom przy kominku opowiadali, jaką wymarzył sobie w sercu komendant Piłsudski. Polska wielka, potężna, wolna od prywaty, wolna od interesów, dla których słowo „Ojczyzna" istnieje tylko jako interes osobisty, wolna od partyjności i innych karjerowiczów.

Do pracy więc z wiarą i pewnością siebie.

Poszukujemy:

Bezrobotnych akademików i maturzystów z całej Polski poszukujemy do współpracy dla lepszego jutra. Zgłoszenia:

Generalny Sekretarjat R. R. U. Katowice, Kościuszki 45.

Komunista

— Ostatni już dzień ... o Boże ... cztery lata ... — Antek Gruda przystanął, spojrzał w kraty okienka i znów puścił się w nieskończony marsz po celi — pięć kroków tam, pięć z powrotem...

Przez cztery lata chodził, raczej wił się w swej celi. — Szary mur ścian wiał wilgotnym chłodem, grobowo cichy, niewzruszony. — Och! Zna te ściany cal przy calu, wryły mu się w mózg: oświetlone bladym blyskiem dnia, nieśmiało zazierającym przez małe zakratowane okienko, patrzał na nie nieskończoną ilość bezsennych nocy, gdy świeciły matowym odblaskiem księżyca, lub zaledwie szarzały w nocach czarnych.

— Ostatni dzień, — ostatni dzień ...

— — — — — — — — — — — — — —

— Antoni Gruda!

Poderwał się z pryczy.

— Idziecie na wolność, — chodźcie do kancelarji po swoje rzeczy.

— Zatrzasnęły się za nim ciężkie, żelazem okute wrota więzienia. Antek zmrużył oczu. — Coza blask! Serce wali jak młot... umysł jak w wódki oparze... — Wolność... wolnym!

Przycisnął silniej maleńkie zawiniątko pod pachą i ruszył przed siebie. Szedł jak we śnie. Na trupio bladą twarz wyciekł lekki rumieniec, szedł niepewnie, stawiając nogi, jakby po chorobie, — ustępując każdemu z drogi skwapliwie. Tak małym się czuł i tak lękał się, by go nie sponiewierano...

Co za gwar, — co za hałas, — jacy ci ludzie pewni siebie. — Nagle skręcił w boczną uliczkę, gdyż sostrzegł policjanta.

— Ech! Przeciem odsiedział, — puścili mię sami. Doszedł do skwerku i przysiadł na ławce. — Nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Wpatrzył się w klomb zielony i przeszłość przewinęła się przez myśl.

— Pamięta, jak wracał z beznadziejnej wędrówki za pracą — żebrać nie śmiał. — Zadzwonił do jednych drzwi, by rękę wyciągnąć o kęs chleba, lecz jakiś wstyd czy lęk odepchnął go od drzwi i umknął, nim je otwarto.

A w domu czekała żona słabowita, pokasłująca i córeczka malutka.

Spotkanie rudego Wpycha, który zaprosił go do szynku i poczęstował achtlikiem wódki i długo mu tłumaczył o niesprawiedliwej burżuazji, o Rosji sowieckiej, gdzie robotnik ma się jak raju, o tem wreszcie, że w Polsce też przychodzi czas zapłaty „magnatom-psubratom". — Obiecał mu pomódz i kazał jutro wstąpić do siebie zrana, ale tak, żeby tego nikt nie spostrzegł.

Poszedł. Co miał robić. — Dziecku już drugi dzień nie miał co dać jeść. — Wpych dał mu kilka złotych i czerwoną płachetkę, kazał mu ją zawiesić na drutach elektrycznych, byle tylko na jakiej głównej ulicy Katowic. A przestrzegał przed policją, bo to, mówił za taką robotę partja nie daje żadnej obrony adwokackiej. — Udało się powiesić szmatę. — Udało się i drugi i trzeci i dziesiąty. — W domu Grudy działo się odrobinę lepiej — Wreszcie pewnego dnia przyjechał z Będzina żyd czarny, jak ten djabeł, oczy mu latały po wszystkich kątach izby, kazał żonie wyjść. — I przemówił:

— Gruda, mnie Wpych polecił was jako towarzysza, któremu można zaufać. Że wy jesteście sprytny człowiek. — Ja mam dla was robotę fajn. — Partja wam dobrze zapłaci. — Z Niemiec ma przyjść parę paczek, trzeba je przez zieloną granicę przenieść i potrzymać u was, aż ja się zgłoszę.

I na to się zgodził. — Przeniósł kilka paczek, ważących kilkadziesiąt kilo, otrzymał kilkadziesiąt złotych, kupił sobie lepsze ubranie, pozwolił sobie nawet wstanić na wódkę, — i do rudego Wpycha nabrał jakoś większego przekonania. — Nie rozumiał tam dobrze, dlaczego taki żyd mówi mu towarzyszu, ale było mu obojętne, byle tylko miał co jeść i jego żona i dziecko.

Nim skończyły się zarobione pieniądze, znów odwiedził go towarzysz z Będzina, tym razem przyniósł mu parę tysięcy ulotek i kazał rozdać robotnikom, gdy będą wychodzić z huty —, i dał 20 zł. zaliczki. — Nadto zostawił parę listów, które kazał przenieść do Bytomia.

Tu zaczęło się nieszczęście. — Antoni, zabrał połowę ulotek i poszedł pod hutę. —

Rozejrzał się a nie widząc policji, począł ulotki rozdawać robotnikom, powtarzając, jak go „towarzysz" nauczył: bierzcie towarzysze, brońcie się przed kapitałem — śmierć burżujom!

Ani się spostrzegł, jak podszedł doń agent policyjny, zabrał na komisarjat, — potem przesłuchy, rewizja w domu uwieńczona znalezieniem korespondencji z agentami w Niemczech, potem sąd, na którym Wpych u którego nic nie znaleziono został zwolniony, a jemu po udowodnieniu kilkakrotnych wywieszań czerwonych szmat, i przewożeniu korespondencji odczytano wyrok czterech lat więzienia. — Nie przyszedł od partji adwokat ratować biednego Grudy, nawet Wpych obciążył go fałszywą przysięgą, że Gruda chciał go wciągnąć do roboty jakiejś, tylko on — Wpych, — nie miał czasu i nie wiedział, że to robota komunistyczna, boby zaraz go podał na policję.

„Problem" Śląska i Pomorza, a R. R. U.

Któż z nas pragnie wojny? Chyba ci, którym wojna może dać sposobność robienia interesów, bez narażania osobiście swej skóry. Są to w pierwszym rzędzie dostawcy materjałów wojennych. Pozatem każdy **najidealniejszy** patrjota widzi w wojnie ruinę, nieszczęście, katastrofę, dla krajów wojujących.

Czy jednak możemy uniknąć wojny? Dla Polski problemy Śląska jakoteż Pomorza nie istnieją. Zagadnienie tych ziem rdzennie polskich jest rozwiązane przez przyłączenie do Macierzy. Na porządek dzienny międzynarodowych zainteresowań rozmyślnie i uparcie kładli i kładą tę kwestję Niemcy, — jako sporną. Dziś wichrzą krzykiem dyplomacji, jutro sięgną po miecz, bo ich zdaniem, choćby wojną, muszą rozwiązać „problem" Śląska i Pomorza.

Nie chcą Niemcy zarzucić opętańczych pretensji do tych dzielnic polskich a i my nie możemy pomyśleć choćby na chwilę o możliwości pokojowego uregulowania tych spraw, bo zresztą, jak i co tu regulować? Niemcy ni mniej ni więcej jak tylko zwrotu Śląska i Pomorza żądają a będą już spokojni. Pruska bezczelność! — Nie Niemcy, ale właśnie **my mamy prawo domagać się od Niemców zwrotu polskich terytorjów pod ich zaborem jęczących** i przy obecnym stanie rzeczy nie Niemcy, lecz **my Polacy jesteśmy pokrzywdzeni!** I na ten temat wogóle dyskutować żaden dyplomata polski nie będzie.

A zatem, kto i co nam daje gwarancję bezpieczeństwa, gwarancję nienaruszalności naszych granic? Czy ten aeropag międzynarodowy, właśnie poto stworzony, aby neutralizować zachłanność jednych państw w stosunku do drugich, Liga Narodów? Ta już zbankrutowała!... **Mocną była w teorji, w praktyce była i jest zerem.** Czy może traktat wersalski? Czy był kiedykolwiek jakiś traktat, choćby wieczysty, w świecie dotrzymany? Wszak historja, to ustawiczne łamanie traktatów, bez czego wprost nie byłoby historji, uczniowie szkół mieliby lekki przedmiot nauki, a pokój byłby wieczysty. Czy może mamy polegać na naszych aljantach? Wiemy, że wśród przyjaciół psy zająca zjadły... Gdzież więc nasze oparcie?!...

Odpowiedź dał nam praktycznie Mussolini, dał i Hitler... Na czem oparł Mussolini potęgę państwa, na czem Hitler oparł swą decyzję wystąpienia z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej?... **Na poczuciu własnej siły! I dla nas niemasz innego rozwiązania, jak poczucie własnej siły.**

Własna siła, to dla nas Liga Narodów, to dla nas najtrwalszy traktat, to przyjaźń innych nrodów. **Nasza odporność fizyczna i duchowa** na wszelkie zewnętrzne czy wewnętrzne ataki, nasza ciągła gotowość stawienia czoła czemukolwiek i komukolwiek, kto chciałby nam choćby piędź ziemi zabrać... to jest wszystko! Stańmy uzbrojeni duchowo i fizycznie od stóp do głów na granicach naszego Państwa, bądźmy silni i wierzmy w naszą siłę... a potem bądźmy pacyfistami! My zaczepiać nikogo nie będziemy... choć mielibyśmy o co! Ale na **żaden kompromis, mogący choć trochę nas osłabić, nie pójdziemy, a drapieżne pazury „sąsiada" w potrzebie zdruzgoczemy!!!**

Śląsk jest motorem naszego życia gospodarczego, przemysłowego, Pomorze jedynym sklepem Polski, więc wiedzą dobrze Niemcy, czego im trzeba, by Polskę unicestwić. Ale i my to wiemy i wiemy również jakie stanowisko w tej sprawie zająć. Na nic straszaki niemieckie, na nic ich przekupieni faktorzy międzynarodowi, na nic niemiecka propaganda. Nauczeni przeszłością, wiemy, czego się strzedz, — **naszej Niepodległości nikt nam nie złamie i nikt ziem polskich na stragan targowiska międzynarodowego wystawić nie zdoła!** Obrona — **Śląska i Pomorza jest jednym** z wielu innych punktów programu Ruchu Radykalnego Uzdrowienia. **Uzdrowimy i Niemców z obłędnych zakusów na nasze dzielnice, uzdrowimy polskich „pacyfistów" z ich mrzonek i nadziei o możliwości jakiegoś kompromisu. Śląsk sam wie czem jest i stać się** może w łączności z Polską, a czem byłby w granicach Niemiec! I **Niemcy nie diatego pragną Śląska czy Pomorza, by im to było potrzebne dla ich życia gospodarczego, lecz poprostu, by zgnieść Polskę** i otworzyć sobie drogę ekspansji na wschód. Stąd też bredzą bezustannie na konferencjach międzynarodowych o tych dwuch dzielnicach, prowokują i przedstawiają je jako ciągłą groźbę pokoju. Zazdroszczą naszemu rozmachowi gospodarczemu, wykazanemu światu w ubiegającym piętnastoleciu pracy, rozumują że dalszy ciąg takiej pracy naszej przekreśli niebawem i raz na zawsze wszelkie dotychczasowe i zasadnicze plany ich polityki zewnętrznej.

Będziemy twardo stać na gruncie bezwzględnej, nieustępliwości w każdej kwestji dotyczącej Śląska czy Pomorza! Nie będziemy żałować żadnych ofiar i poświęceń dla jeszcze potężniejszego **scementowania tych dzielnic z Macierzą** i wykorzenienia tak z tych dzielnic jak i z całej Polski wszelkiej myśli, która dla przyszłości Polski mogłaby nieść uszczerbek. **Śląsk i Pomorze były, są i będą polskiemi.**

Uzdrowienie gospodarcze

W drugim numerze „Frontu P. Zb." zapowiedzieliśmy umieszczenie cyklu artykułów gospodarczo-społecznych, w tym i w 3-m wskazaliśmy na znaczenie naszego Ruchu i udowodniliśmy, że powstał on z konieczności wybrnięcia z obecnej mizerji gospodarczej. — Złożyły się na to:

1. **TĘSKNOTA ogółu za gospodarczem uzdrowieniem naszego** powoli zamierającego przemysłu, który jest głównym źródłem utrzymania ludności naszych okręgów przemysłowych i poważną częścią składową majątku narodowego.

2. **DOMAGANIE SIĘ** zmontowania machiny **gospodarczej,** któraby nie dała się zamknąć w aparaty sztywne i biurokratyczne. (któreto domaganie się zdobywa w Polsce coraz szersze kręgi zwolenników).

3. **PRAGNIENIE zdrowej i prowadzącej do celu organizacji,** któraby objęła wszelkie warsztaty, — szkodliwe uspołeczniła a zlikwidowała szkodliwą walkę klas.

4. **ŻĄDANIA odsunięcia się od wszelkiej polityki egoistycznej** kliki gospodarczej i ich niedołęgów protegowanych.

5. **WOŁANIA coraz to potężniejsze o sharmonizowanie zdrowej polityki gospodarczej** z rozsądną polityką społeczną i wymagania od wszelkich kół, by zajęły się tem, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności w życiu naszego narodu.

6. **KRZYK ROZPACZY olbrzymich mas bezrobotnych i częściowo bezrobotnych** za uzdrowieniem stosunków, bo uzdrowienie to **leży w granicach możliwości.**

7. **OCZEKIWANIE ROZPACZLIWE** stanu średniego na **stworzenie warunków zapewniających rozwój dla ginących dziś placówek handlowych i rękodzielniczych** i wreszcie co za temi wszystkiemi punktami idzie, usunięcie sztucznej zapory dzielącej społeczeństwo od sfer kierujących.

* * *

Znanym faktem historycznym jest, że tam tylko można znaleźć dobrze prosperujące przedsiębiorstwa, jednostki gospod.-socjologiczne i inne organizacje o wielkim znaczeniu, gdzie **na ich czele stoją osobistości, które potrafiły ocenić organizacyjną spoistość i dążyły do ostateczności w harmonijnem wyrównaniu.**

U nas dziś te **problemy dojrzały na tyle, by w dążeniu do urzeczywistnienia ich, rzeczowo je rozpatrzeć.** Jedno muszę szczególniej podkreślić, że chodzi o organizację, która nie może w zwykły u nas szablon lub biurokratyzm zwyrodnieć.

Przy rozpatrywaniu definicji słowa „organizacja", nasuwa się mimowoli zapytanie, czy pewne osobistości u nas zdają sobie sprawę z ich zdolności organizacyjnych?

Ogólna analiza wskazań, którą autor już przed 10 laty przy rozpatrywaniu wprowadzenia ulepszonych metod w przemyśle rozwinął mówi, że są to powszechne właściwości zupełnie niezależne od zawodowej wiedzy, które organizatora i wodza jako takiego oznaczają.

Przedewszystkiem jest to **zdolność pojmowania syntetycznego,** w bystrem ujęciu zdarzeń pojedyńczych w przeciwstawieniu do oczekiwanych i uskutecznionych rezultatów ostatecznych, a co za tem idzie **zdolność przewidzenia** oraz **bystra obserwacja.** Niezależnie od tego **niezłomna wola** wobec przeciwności i **zmysł poczucia społecznego** oraz rozumienia jego prądów. — Nadto **niewzruszona energja i wytrwałość** a ostatecznie **gruntowna znajomość psychiki ludzkiej,** która stawia wodza „jako właściwego człowieka na właściwem miejscu". Oby nareszcie to przekonanie przeniknęło do czynników dziś miarodajnych i kierujących naszem życiem gospodarczem!

O tę zasadniczą ideę walczymy. — I mamy pełną wolę przeprowadzić ją, bo po spoistości pracy, przyjdzie moment zrodzenia się spoistości narodowej, a gdy ta przeniknie wszystkie warstwy, **rozbłyśnie cudną zorzą** dojrzała jedność społeczna, a z nią wcieli się w życie przykazanie: w s z y s c y z a j e d n e g o, j e d e n z a w s z y s t k i c h !

Amicus.

KOMUNIKAT

1) **Pieczątki Oddziałów R. R. U.** należy jednolite zamawiać przez Gen. Sekretariat.

2) **Składki członkowskie za październik i listopad** 1933 r. należy bezwzględnie uregulować do dnia 2. 12. 1933 r. — Począwszy od dnia 1. 12. 1933 r. **zniżamy składkę miesięczną** z kwoty 50 gr. **na 30 groszy.**

3) Deklaracje i wstępne należy natychmiast przysłać do Gen. Sekretarjatu **celem zarejestrowania członków i wystawienia legitymacji.**

4) Wzywamy o uregulowanie należytości **za pobrane legitymacjeR. R. U.**

5) Każdy członek R. R. U. powinien **czytać i rozpowszechniać nasz organ „Front Polski Zbudzonej", zdobywając nowych czytelników.**

*

Z dniem 20. 11. 1933 r. będzie można nabywać w Gen. Sekretarjacie odznakę „R. R. U." w cenie **50 groszy za sztukę.**

Członkowie i mężowie zaufania R. R. U., dbajcie o rozwój waszej organizacji.

Wzdrygnął się.

— No, trza do domu, — tyle czasu żony nie widział. — Dziecka. — Chyba im coś kupię. —

Sięgnął do kieszeni, gdzie dzwoniło kilkanaście złotych, zaoszczędzonych w więzieniu z robót więziennych, wstąpił do sklepu, zakupił różnych drobiazgów i posunął się żwawym krokiem za miasto, ku swej wiosce.

Jeszcze kilometr, jeszcze pół....

— Cóż to tyle światełek?... Aaaaa, toż to dziś Dzień Zaduszny, — przystanął koło cmentarza, — ej to chyba pójdę na groby ojców, pomodlę się trochę.... — Zakupił za resztę pieniędzy skromne wianuszki i kilka świec i ruszył między groby.

Cmentarz już pustoszał, — tylko gdzieniegdzie czerniły się żałobne postacie nad grobami.

Mogiły ojców płonęły paroma lampkami i szeregiem świeczek, a obok klęczała kobieta.

— Gretka! —

Antoś!

Antoś ze łzami w oczach uścisnął siostrę, poczem złożył wieńce, zapalił świece i ukląkł w serdecznej modlitwie — a w miarę słów pacierza, serce mu tajało, i spokój go ogarniał.

Wreszcie wstał: — No Greciu, pójdziem do dom, — moja Maryś, jakże się ma? Słabuje biedaka dalej? Córka chowa mi się? — Naczekały się borajstwa, naczekały... Siostra nic nie mówiąc ujęła go za rękę, poprowadziła ku dalszym mogiłom a wskazawszy na dwie zarosłe trawą, dobrze już przyżółkła, rzekła cicho:

— Czekają cię obie biedaku, czekają od lat dwu.. Choroba i bieda je zjadła. — Żonę najwięcej tęksnica za tobą i zgryzota. **esceha.**

K. P. — Pomorze.

Prusy Wschodnie a Polska

(Zakończenie.)

Następstwa tego odczuła nietylko Polska, ale cała Europa. Prusy rozpoczynają szukać wspólników do ostatecznej rozprawy z Polską, przyczem odrazu upatrują Rosję za sprzymierzeńca. Wspólnie z Rosją podtrzymują wadliwy, a przestarzały ustrój ówczesnej Polski i nie dopuszczają do przeprowadzenia akcji, wiodącej do uzdrowienia tego ustroju.

Wyczekiwanie aczkolwiek trwało 70 lat, kończy się za panowania Fryderyka III w roku 1772 zaborem polsk. Pomorza, a następnie udziałem w dalszej grabieży. W ten sposób wyrafinowana walka niemieckich władz Prus Wschodnich zakończyła się na pewien czas zwycięstwem krzyżackiego ducha i trzeba było niemal półtora wieku, by karta historji odwróciła się, by na nowo stanęło przed nami zagadnienie naszego stosunku do Prus Wschodnich i zagadnienie stosunku Prus Wschodnich do Polski. Zagadnienie to zrodziło się w chwili odzyskania Niepodległości w roku 1918-ym. Od czasu podpisania Traktatu Wersalskiego, Niemcy skarżą się na niesprawiedliwe postanowienia tego traktatu. Naród niemiecki nie może pogodzić się z rzeczywistością. Wskazuje na to skarga niemiecka, której towarzyszą jakby na drwiny propozycje pokojowej rewizji granic, to znów butne pobrzękiwanie szabelką. Posługując się tego rodzaju metodami i jaskrawemi frazesami odwetowemi, Niemcy sądzą, że zdołają światu wpoić przekonanie, iż sytuacja wytworzona w Europie przez Traktat Wersalski jest nienormalną, a głównem zarzewiem niepokoju jest przyznanie Polsce Pomorza. Niemcy jako całość oraz Prusy Wschodnie wzbraniają się wprowadzić stosunki polsko-niemieckie na normalne tory sąsiedzkiej wymiany gospodarczej, zamykają się w samowystarczalność, stwarzają ciężką sytuację dla swego życia gospodarczego, a odpowiedzialność za ten stan rzeczy składają na Polskę i Pomorze polskie. **— Gdy wojska bolszewickie parły na Warszawę i Polska zdała się być skazaną na rychłą zagładę, na części terytorjum Prus Wschodnich odbywał się plebiscyt. W takich warunkach głosowanie musiało wypaść na korzyść Niemiec.** Jednakże i to rozwiązanie nie zadowoliło apetytów szwabskich, bo nie zaniechali gwałtownej agitacji przeciwko polskiemu Pomorzu. **Obszar całego terytorjum Prus Wschodnich zamieszkuje ludność polska.** Pozostawienie Prus Wschodnich państwu niemieckiemu nie jest zgodne z naturalnym układem stosunków geograficznych oraz etnicznych. **Racjonalnem rozwiązaniem jest przywrócenie Polsce tych rdzennie polskich ziem, bez względu na stopień ich zgermanizowania.** Z chwilą dojścia do władzy w Niemczech hitleryzmu nienawiść ku Polsce i agitacja przeciwko Pomorzu się zwiększa. Propagandzie niemieckiej w sprawie Pomorza przeciwstawić należy nam słuszne prawa Polski do Prus Wschodnich! **Musimy dążyć do uwolnienia naszych braci, jęczących pod łapą germańską i czekających od nas zbawienia z niewoli.** Obecnie na terenie Prus Wschodnich idzie siew nienawiści, zwróconej przeciwko wszystkiemu, co polskie.



Zwierciadło wklęsłe

Niejakie X. z „Polonji", zaszczyciło mię odpowiedzią p. t. „Rozmowa z obywatelem". — Kurtuazja wymaga, by mu odpowiedzieć, tem więcej, że znowu „nie rozumie" (choć tym razem już nie kicha!).

— Jak tam wielce niejakie X., rady moje poskutkowały na paskudny katarek? Ponieważ tonie Pan we łzach, że znów Pan nie rozumie, więc znów zaszprycuję Panu trochę zrozumienia. — Mam istotnie dobre serce, taki ja jestem. — Tem więcej, że wzruszył mię Pan swoją rozczulającą szczerością, mówiąc: „rozumiem, że dwa a dwa jest cztery". — No, widzi Pan, nie jest tak bardzo źle. — Gdy Pan dojdzie do dwudziestu... phi!... haha!...

Moje niejakie X.! Moja radości feljetonowa! — Czemu Pan ciągle ignoruje mnie a zwraca się Pan do p. Kowal-Lipińskiego? — Przecież Pan wie, że „esceha" to nie on, tak jak ja nie podejrzywam sen. Korfantego, by pisał takie bzdury... przepraszam, feljetony pod pseudonimem „niejaki X." — Może Pan lubi nazwiska na literę „K"? — A propos — zna Pan przypadkiem niejakiego Krupę? —

A teraz trochę o Ruchu Radykalnego Uzdrowienia. Potłumacze: Wielce Niejaki X. patrzy na życie przez okulary zakopcone ideałami swego pana i władcy politycznego, co zresztą widać i w innych artykułach nie X-sa. N. p. w N-rze 3264 w artykule wstępnym: autor wyciąga trupki Napoleona i jego ministrów, by udowodnić, że „opozycja i rebelja zaczynają się w myśli ludzkiej". — Ano toć! Przykład bardzo jaskrawy i bliższy przy... p. Thulie. — A jak słusznie pisze tenże autor, że „do ludzkiego mózgu trudno się dobrać" to coś jak ja do pana N. X. — Proszę pana, gdzie pan ma właściwie ten interes, bo może źle szukam?... „Duch silniejszy" pisze dalej autor „wstępny", to jest fakt! Do rebelji przystąpili p. Holeksa, p. Rozmarynowicz, a właściciel „Głosu Narodu" staje dęba. No i tak z partji, która była kiedyś gęstym barszczem, staje się powoli galop-zupka, i **zostają w niej stare grzyby, dobrze wymoczone i wygotowane.**

Pisze pan Wielce Niejaki, że jest pan przyjacielem zwierząt, ja też, dlatego z sympatją panu odpowiadam. — Ale a propos: **jak się czują w stajence partyjnej cielęta, które dały się nabrać na „krowę"?...** Proszę nie rozpaczać, że nie rozumie pan, po jaką ch..... piszę wiersze", to nastąpi wtenczas, gdy pan pojmie, że pańskie feljetony są pospolitem harakiri literack., i że jeśli zechce pan być więcej zajmującym, to zmieni pan atrament, bo w obecnym jest dużo rycyny. A pisz pan wierszem. — Koniecznie! — Nie zapomnij Pan ogłosić, kiedy Pan dojdzie do dwudziestu, — ale tak na wyrywki! — **esceha.**

Apel do członków i sympatyków R. R. U.

Coraz większy wzrost błękitnych szeregów i zwolenników patrjotycznej idei R. R. U. zaniepokoił przeciwników naszych do tego stopnia, że wypowiedzieli nam ostrą walkę.

Środkami w tej walce jest podłość pospolita i operowanie kłamstwem. — Jednakowoż **hart naszego ducha patrjotycznego jest tak silny, że żadna marna siła podłości nie zdoła go zgnieść** i wara wam wrogowie od nas, — od nas, którzy chcemy ażeby **Polska była mocarstwową a w niej panował dobrobyt wszystkich obywateli!**

Wystąpiliśmy z naszym radykalnym ale realnym programem w imię najwyższego prawa: W imię dobra Ojczyzny! — Prawu temu muszą ustąpić wszystkie inne prawa czy to partyjne czy osobiste!

Prawdą jest, że przeciwnicy nasi, przyzwyczajeni do popierania tłustych a kilkakrotnych poborów i djet, — widzą w nas siłę ideji ukochania Ojczyzny ponad wszystko i zwalczają nas, — a ponieważ nieboże ta **nie mają broni uczciwej: prawdy — sięgają po podłą, po kłamstwo, oszczerstwo i inną ohydę.** Tylko że nasze społeczeństwo, już umie patrzeć właściwym wzrokiem na tych panów.

Wstydźcie się tak wstrętnych metod walki z tymi, którzy chcą pomódz naszej wielkiej a jednak tak nieszczęśliwej Ojczyźnie, chcą oczyścić ją z brudu, uwolnić od takich jak wy pijawek, sączących z niej i jej dobrych synów krew! Cel i idea, jakie wybrał sobie R. R. U. zwyciężyć muszą, gdyż tego wymaga dobro Ojczyzny i tych obywateli, których tak ohydnie do dziś oszukiwaliście!

Wiemy dobrze „szanowni" przeciwnicy, że **chodzi wam o wasze korytka i tłuste pobory, a nie o naszą Ojczyznę Polskę,** gdyż waszą ojczyzną to jest wasza kieszeń! Wiecie to wy i wiedzą wszyscy Ci, których chcecie uświadamiać, by w nasze błękitne szeregi nie wstępowali. — Grubo się panowie mylicie! Nie wyobrażajcie sobie, że łatwo nas zgnieść i naszą ideę. — Pamiętajcie także o tem, że **wróg naszej idei, jest wrogiem krwawo wywalczonej Polski,** gdyż organizacja nasza patrjotyczna, w której szeregach są najlepsi synowie Polski, — patrjoci gotowi każdej chwili stanąć do walki o całość Ojczyzny, — jest życzliwą każdej organizacji polskiej. — Ale nie takich gałgańskich, które kryją się pod płaszczykiem polskości! Jeżeli mimo tego jest zwalczaną przez przeciwników, którzy w swej zaciekłości nie uchylają się od środków niskich i do pomocy używają niestety naszych współbraci, którzy kiedyś walczyli ramię przy ramieniu o wolność Ojczyzny z pod jarzma zaborców. — Czy wy zdajecie sobie sprawę z ohydy waszego postępku i szkody, jaką Ojczyźnie czynicie?!

KORESPONDENCJE

Apel do Członków i Obywateli w Chropaczowie!

Zaświecił nam promień jasny w oczy nasze. Zerwaliśmy się ze snu głębokiego, zbudził nas jasny promień Radykalnego Ruchu Uzdrowienia. Wołanie jego przeniknęło serca nasze, a sztandar jego błękitny ujęliśmy kurczowo w nasze dłonie ciężko spracowane, po zastanowieniu się nad programem i nad każdem słowem dokładnie, bo nie zauważyliśmy ani jednego punktu, którby się nie zgadzał z naszem sumieniem i głosem duszy — który wciąż woła o poprawę stosunków w naszej Ojczyźnie.

Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, co mamy za przeciwników, którzyby chcieli wszelkiemi siłami rozbić naszą organizację. Te baranki niewinne, które nas rozbijają, także rozbiją naszą Ojczyznę, bo im nie zależy na dobrze Ojczyzny, lecz na ratowaniu rozlatujących się swoich zakłamanych partyj, a najwięcej zależy im na tem, żeby mieli pełną kieszeń i pełny żłób, gdyż to jest ich Ojczyzna. Czy my obywatele mamy tak dalej patrzeć na drwiny i wyzyskiwanie nas? Na tę nędzę i niedostatek, które przybierają coraz to większe rozmiary wśród społeczeństwa polskiego?!... Nigdy!!!

Przedewszystkiem Szanowni Obywatele musimy wyrwać nasze dusze zbolałe z matni, bo błąkały dotychczas bez żadnego kierunku i nadać im raz na zawsze ten kierunek, jaki ma na celu R. R. U. dla dobra naszej przyszłości. Nie wolno nam zwlekać ani na chwilę, aż będzie przeprowadzony nasz program. Ja, jako organizator R. R. U. w Chropaczowie udaję się z gorącym apelem za pośrednictwem „Frontu Polski Zbudzonej" do was członkowie i Obywatele oraz wszystkich naszych sympatyków w tej miejscowości, abyście wszyscy stanęli śmiało ramię przy ramieniu, a utworzymy silny mur, pójdziemy potężnem zwartym frontem po linji wytknięte] wraz z naszym założycielem Józefem Kowalem Lipińskim, a wtenczas załamiemy wszelkie przeszkody, które będą nam stawiać na drodze i dojść do celu bezwzględnie musimy! Zwycięstwo osiągniemy! W każdej wiosce musi powstać silny oddział R. R. U., bo celem jego jest Polska potężna i dobro ludu polskiego! Cześć Ojczyźnie!

Błękitni z Chropaczowa.

Kawę na ławę...

Pierwszym obowiązkiem kobiety jest rodzina, przypominamy to dlatego, że onegdaj odbyło się w Nowym Bytomiu zebranie Towarzystwa Polek, na którym była podnoszona przez referentki Tow. Polek pewna sprawa, a mianowicie, że żony mają hamować swych mężów i synów od wstępowania do R. R. U. **Należałoby Towarzystwu Polek w Nowym Bytomiu** zwrócić uwagę, **by się zajęło sprawami gospodarstwa domowego, a nie polityką, ponieważ na tem cierpią rodziny, a najwięcej mąż, gdy przychodzi z pracy, a niema obiadu.** Nadmieniamy, że członkowie z Nowego Bytomia są pierwszymi pionierami w walkach o Niepodległość Polski i wcześniejszemi, niż zarządy niektórych towarzystw.

Do pewnego „znanego" prezesa z Nowego Bytomia zwracamy się z prośbą, by zainteresował się więcej swoją rodziną, a mianowicie, by żona nie szukała po knajpach i korytarzach szynków swego męża, by dzieci swoje zaopatrzył na nadchodzącą zimą w dostatnią odzież, by przestały cierpieć głód, a nie starał się o wydobycie wszelkiemi sposobami listy członkowskiej R. R. U. Sądzimy, że ta przyjacielska uwaga starczy.

Do pamiętnika rady zakładowej Huty „Pokój" w Nowym Bytomiu. Możeby szan. Rada zainteresowała się więcej sprawami robotniczemi w zakładach huty „Pokój", a pocieszając się utrzymaniem swych krzeseł do przyszłych wyborów, nie starała się tak mocno o R. R. U. **Polecamy zwołać zebranie załogowe, gdzie się dowie o owocach swej rocznej zgniłej pracy.**

Błękitni z Nowego Bytomia.

Pod adresem naszych „troskliwych przyjaciół"

i p. naczelnika gminy Bielszowice, którzy się martwią, skąd nasz prezes bierze gotówkę na agitację!

Prawda, to kłopot nielada dla naszych przeciwników, jak nasz kierownik Obyw. J. K.-L. potrafił w ciągu 2 miesięcy rozbudować organizację polityczną bez grosza subwencji i bez grosza z kas partyjnych, a w dodatku wydaje organ R. R. U.

Trudno to zrozumieć, wy zbankrutowani partyjnicy i materjaliści! Wy tylko znacie pracę za wódkę, za zapłatę i za poparcie materjalne, **a nasi ludzie, organizatorzy i referenci pracują dla idei bezpłatnie,** chodzą pieszo, jadą najwyżej 4 klasą, a co najważniejsze, **nasz założyciel nie używa wódki, nikotyny, unika zabaw, teatrów, kin** i innych miejsc rozrywkowych, a żyje bardzo skromnie — **skromniej, jak się niejednemu z jego przyjaciół wydaje.** Założyciel nasz **codziennie pracuje 16 godzin dla R. R. U. i każdy grosz oddaje na cele idei R. R. U.**

Nikt z was, bankruci partyjni nie jest w stanie ideowo pracować, gdyż **zatrute są wasze dusze polskie** (słowiańskie). Zresztą niechaj was słowa nie bolą, gdyż **Niemcy, komuniści, chadecy i wielcy partyjnicy są naszymi największymi wrogami,** więc też żadnego grosza dać nie mogą, a od was nie chcemy.

R. R. U. to zdrowy duch i wielka idea, a wy jesteście politycznymi trupami, które się rozkładają; **— w R. R. U. jest duch Sobieskiego,** a wy nasze tylko jego trumna; **— przy R. R. U. jest idea marszałka Piłsudskiego,** a wy nakrywacie się niesłusznie jego sławy i imienia, **— przy R. R. U. jest duch i idea R. Dmowskiego i Paderewskiego,** a u was wieczni opozycjoniści dla opozycji jałowej, szkodliwa Państwu budowa partyjna.

R. R. U. z jego założycielem Józ. Kowal-Lipińskim na czele **musi zwyciężyć, gdyż to jedyny ratunek** Polski i całego społeczeństwa. Polacy zbudźcie się! Do czynu! Do pracy! Cześć Ojczyźnie!

R. R. U.

Jasnem jest nie tylko wam przeciwnicy, lecz każdemu obywatelowi, że chodzi wam tylko o własne brzuchy i kieszenie, o sute pensje i djety. — Otrząsnę się wasze ślepe narzędzia, opuszczą was biedni, okłamywani przez was nasi bracia! **Ojczyzna nasza w potrzebie i dlatego też w imię Jej dobra powstał nasz ruch, założony przez obywatela Józefa Kowal-Lipińskiego, walczącego od młodych lat i z bronią w ręku w powstaniach śląskich o Polskę** i polskość na równi z tysiącami przez was dziś oszukiwanymi, **nie poto, żebyście wy nazychali kieszenie, a zasłużeni działacze byli poniewierani i bez chleba!**

Bądźcie pewni, nie zejdziemy z naszej szlachetnej, raz obranej drogi i zwalczać będziemy każdy podły czyn szkodzący Ojczyźnie. A wszystko to zło Ojczyźnie i Jej wiernym synom uczynione przez was, zemści się na was strasznie. Kłamcie! Rzucajcie podłe oszczerstwa! **My walczyć będziemy tylko Prawdą! I my zwyciężymy tą prawdą, której tak się lękacie!**

Apeluję do naszych wszystkich członków. Nie dajcie sobie zawracać głów podłemi i kłamliwemi frazesami naszych przeciwników i wrogów idei R. R. U., lecz całą swoją siłą i energją weźcie się do pracy dla dobra Ojczyzny — **dla dobra idei R. R. U. i naklaniajcie swoich przyjaciół i sympatyków do wstępowania w nasze szeregi, gdyż czem większa nasza siła, tem bliższe zwycięstwo,** a czem bliższe nasze zwycięstwo, **tem bliższe jest: poprawa bytu — dobrobyt wasz i waszych dzieci.** R. R. U. postawił sobie za cel — przeprowadzenia swojego realnego i zdrowego a koniecznego programu co do joty, dla naszych przeciwników wydając się za surowy i możliwość zrealizowania się, w ich łbach pomieścić się nie może, — jednakowoż **wiemy wszyscy, że przeprowadzenie programu wodza R. R. U. jest jedynym ratunkiem i wyjściem z tak zabagnionego położenia.**

Przypominam słowa wypowiedziane przez marszałka Józefa Piłsudskiego: „Towarzysze broni, wszy mnie oblazły" i „niemoże być za wiele niesprawiedliwości w Państwie". — Myślcie i działajcie!

Polacy zbudźcie się! Do pracy — do czynu! My zwyciężymy! Cześć Ojczyźnie!

Jerzy S., Lipiny Śl.

Ze świata

Niemcy. Żydzi oddają 51 proc. swego majątku w ręce czysto niemieckie, bez odszkodowań. — Wybory do Reichstagu odbyły się przy udziale 98 proc. uprawnionych do głosowania. — Żydzi głosowali już po raz ostatni.

Czechosłowacja. Wobec licznych prowokacji i ujawnionych knowań przeciw Czechosłowacji, rozwiązano szereg niemieckich „Vereinów", nad innemi roztoczony ścisły nadzór. — Stosunki polsko-czeskie stale się poprawiają.

Palestyna. Rozruchy Arabów przeciw żydom, przyniosły kilkadziesiąt trupów i paręset rannych. Ogłoszono stan wojenny. Niemniej sytuacja poważna trwa. — Biedni Arabi.

Z ŻYCIA BŁĘKITNEJ RODZINY.

Dnia 6 listopada b. r. odbył się ślub obyw. Ernesta Pachego z siostrą naszego założyciela panną Heleną Broszówną.

Dnia 28. XI. b. r. odbędzie się ślub naszego członka obyw. Jerzego Smykały, redaktora odp. z panną Marją Wesołą.

Z powyższych okazji Zarząd oraz członkowie Oddziału Lipiny składają młodym parom jaknajserdeczniejsze gratulacje oraz najlepsze życzenia.

Zarząd Oddziału Lipiny Śląskie.

ADOLF LEOPOLD

Fabryka stempli

Zakład rytowniczy

Wykonuje stemple kauczukowe i metalowe, grawury we wszystkich metalach, oraz szyldy metalowe i emaljowane, firmowe i na drzwi i t. p.

Katowice **ul. Kościuszki 9**

Wydawca i kierownik redakcji: Józ. Kowal-Lipiński. Redaktor: Stanisław Chojecki. — Redaktor odp.: Jerzy Smykała, Lipiny, ul. Jana 2. — Druk: „Grafja", Katowice, ul. Kościuszki 39. Tel. 219.